Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 204 Kraków, niedziela 7 września 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego 46 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Reakcya podnosi głowę!

Krecia robota. — Pod flagą narodową. — Stare hasła. — Bandytyzm a hasło wywłaszczenia. — „Kuryerek" przy robocie. — „Z kapeluszem w ręku"... — Hilferding o zadaniach socyalizmu. — Nędza aprowizacyjna. — Do walki!

Rodzima nasza reakcya zbroi się.

Ma jednak na tyle sprytu, aby nie wszędzie od razu występować ze swem prawdziwem obliczem. Czasy jeszcze nie są po temu sposobne. — Jeszcze nie skończyły się burze wojenne i powojenne. Gorycz wśród ludu pracującego nie zmalała. Jeszcze warto zachować pewne środki ostrożności.

Reakcya jeszcze się maskuje. Coprawda, w miarę zyskiwania oparcia na czynnikach reakcyjnych wśród koalicyi; w miarę wzrostu siły wojskowej; w miarę osłabiania wroga na wschodzie itd. reakcya nasza bezczelnieje. Czuje się coraz bardziej pewną siebie. Ale jeszcze zachowuje pewne pozory.

Albowiem — **organizuje się.** Przebywa proces gwałtownej mobilizacyi wszystkich swych sił w celach skutecznej defenzywy wobec ruchu robotniczego i następnej **ofenzywy.** Mobilizacya najczęściej odbywa się pod wypróbowanem hasłem „Bóg i ojczyzna" — w najrozmaitszych formach. Najbezczelniej, najpaskudniej bywa wyzyskiwane **hasło narodowe,** drogie w swej istotnej treści robotnikowi nie mniej, lecz napewno więcej, niż naszej burżuazyi; stało się jednak—niestety — w brudnych ustach reakcyonistów podbechtywaniem szowinizmu i schlebianiem najgorszym instynktom mas.

Jeden z ostatnich epizodów owej reakcyjnej mobilizacyi u nas w Krakowie: przyjeżdża **ks. Oraczewski,** sprytny kommi-wojażer reakcyjnej mobilizacyi, i zakłada **„konfederacyę"** „wszystkich" (rzekomo) stowarzyszeń w Krakowie. Powiada, że czyni to dla walki z „anarchią". Nikt jednak się nie łudzi, co to za „anarchia", z którą zamierza walczyć ks. Or.: jest to poprostu każdy prąd wolnościowy, postępowy, radykalny. Objektywny sens „konfederacyi" jest prosty — **uzyskanie hegemonii kleru i endecyi** nad zorganizowanem życiem społecznem w Polsce, na wzór Poznańskiego. Na lep krzykliwego frazesu rzekomo „narodowego" poszło także **TSL.,** w ten sposób stając w partyjno-reakcyjnym obozie, narażając na szwank swoją popularność i przygotowując w ten sposób stanowcze zerwanie ze sobą ze strony szerokich kół ludności pracującej.

Takich objawów mobilizacyi reakcyjnej a la bezczelna „konfederacya" ks. Oraczewskiego mamy więcej. Ale zwróćmy teraz nasz wzrok na tą część naszej **prasy,** która jak pies wiernie służy interesom worka ze złotem.

Z tych horganów na plan pierwszy wybił się swoją kłamliwością, usłużnością wobec reakcyi i gwałtownymi atakami na socyalizm krakowski białogwardyjski **„Kuryerek".** Zajęci ważniej szemi sprawami, od dłuższego czasu nie zwracaliśmy uwagi na ujadanie codzienne tego brukowca. Mimo to niemal codziennie z zapałem godnym lepszej sprawy rzuca się na socyalistów i cały obóz lewicowy w Polsce, zatruwając duszę swego biednego czytelnika jadem bezmyślnej nienawiści. Granic „moralność" publicystyczna „Kuryerka" nie ma oczywiście żadnych. Byle zohydzać. Ofiary wielkie, b. może największe w społeczeństwie naszem ponosi zorganizowany robotnik socyalistyczny dla sprawy narodowej — przypomnijmy chociażby walkę czerwonego górnika na Śląsku Cieszyńskim, przypomnijmy akcyę robotników zagłębiowskich na rzecz G. Śląska, akcyę ofiarną, zbrojną... Ale „Kuryerek" pieni się i szczeka codziennie, w służbie u swej mandataryuszki — reakcyi.

Niedawno np. umieścił art. wstępny o **bandytyzmie** i zamiast tego, by powiązać plagę bandytyzmu np. z biedą i drożyzną w[illegible] uboższych warstw, przypisuje bandytyzm **hasłu wywłaszczenia,** rzuconemu przez lewicę polityczną. Umyślnie tu, chytrze i podle, „Kuryerek" chce w umyśle czytelnika bezkrytycznego wywołać zamęt i pomieszać idealizm socyalisty z brudami bandytyzmu. W czyjej obronie? **Czy nie paskarzy, których wywłaszczenie** z nagrabionych kapitałów dawno propagują socyaliści?!

Albo jeszcze jeden epizod. PPS. urządza w końcu września „dzień prasy". „Kuryerek" naturalnie rzucił się za to na partyę w głupawym art. pt. „Z kapeluszem w ręku", insynuując partyi, że chce żebrać na swe pisma i doradzając, by lepiej karmiła czytelnika „narodowym" pokarmem, a nie trzeba będzie „kapelusza"... Gdybyśmy chcieli schlebiać jak „Kuryerek" bezmyślności tłumu, dawno porobilibyśmy **milionowe fortuny,** jak wydawcy „Kuryerka". Ale my chcemy **wychowywać** masy robocze. I wybory pokazały, kto ma wpływ realny. Z szybkością wprost niezwykłą dokonywuje się proces organizacyi mas robotniczych dokoła naszego sztandaru, i dziś w Galicyi i na Śląsku liczymy nie 20, lecz **70 tysięcy** zawodowo zorganizowanych robotników. I nie z kapeluszem żebraczym, lecz ze słowem uświadomienia, nauki idzie do mas roboczych **nasza potężniejąca partya.**

To są wprawdzie drobne napaści i drobne epizody. Lecz wściekła nagonka prasowa, „konfederacya" Oraczewskiego, zamknięcie „Chłopskiej Doli" (organu PPS.!) itd. — wszystko to drobne ogniwa wielkiego łańcucha wzmagającej się reakcyi tak w sferach rządzących jak w społeczeństwie burżuazyjnem. Ileż to razy posłowie nasi stwierdzali dyktaturę **związku przemysłowców** nad polityką przemysłową i społeczną rządu! A co słychać z reformą rolną? Coraz głośniej o wzmagających się wpływach obszarniczych. I dziś właśnie telegramy donoszą, że z tego powodu panuje zaniepokojenie wśród posłów ludowych i że na 30-go zwołane jest nadzwyczajne posiedzenie komisyi rolnej Sejmu. A co słychać z ustawodawstwem społecznem dla robotników? Dotychczas z tego ustawodawstwa mieliśmy tylko — zakaz strejków dla służby folwarcznej!...

A w kraju rozpiera się paskarz pod ochroną „Kuryerków", wojujących z ideą wywłaszczenia, coraz bardziej. **Nędza aprowizacyjna straszna.** I przeciwieństwa klasowe zostrzają się coraz bardziej!

Ten sam proces odbywa się także na zachodzie. Dość wziąść „Humanite" lub „Populaire" do ręki. I tu powstaje właśnie **solidarność proletaryatu** Europy w walce z potężniejącą reakcyą.

W swej odezwie do Międzynarodówki z powodu konferencyi w Lucernie, partya nasza jasno stwierdziła, że uważa obecny okres za **okres bezpośredniej walki o socyalizm.** Na tym gruncie połączy się w jedną całość walcząca cały prawie socyalistyczny proletaryat świata. Jak słusznie wywodzi znany teoretyk niemieckich „niezależnych" t. **Hilferding** we „Freiheit" w art. o nowej międzynarodówce, wzrastająca nędza aprowizacyjna, zaostrzenie przeciwieństw klasowych i t. d. stwarzają grunt społeczny dla **odbudowy solidarności proletaryatu** w walce o socyalizm. Tow. H. proponuje wykluczyć z nowej międzynarodówki takie ugrupowania jak partyę Scheidemanna-Noskego-Hoersinga, które się mocno skompromitowały w sojuszu z burżuazyą.

A reakcya nasza [illegible] wszelka reakcya — najbardziej właśnie się boi **solidarności robotników.** I niema dla niej nic pilniejszego, jak rozdmuchiwanie nienawiści między robotnikami poszczególnych krajów.

Ale potęga robotnicza rośnie! **Na nic ataki** brukowców, represye rządu, mobilizacya burżuazyi, „konfederacye" burżuazyjnych stowarzyszeń — rośnie, rośnie lawina **potęgi proletaryackiej!**

Stolica analfabetów.

Gdzie istnieje ta stolica? — zapyta czytelnik. Czy może gdzieś w dalekich, dzikich krajach, gdzie nie dotarła jeszcze kultura?

Gdzież tam! Stolica ta istnieje w europejskiem nowożytnem państwie, w Rzeczypospolitej polskiej i jest nią... **Warszawa!!**

Statystyka szkolna, ogłoszona przez Główny Urząd statystyczny przynosi cyfry, które **trwogą przejmują człowieka,** Warszawie zaś przynoszą wstyd, albowiem **Warszawa należy do miejscowości, mającej najniższy odsetek uczących się!**

Tyle się mówi o ważności pracy oświatowej, a tymczasem **Warszawa jest nadal twierdzą analfabetyzmu, albowiem ogromna większość dzieci nie pobiera żadnej nauki!**

Liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi w Warszawie 180.000. **Z tych 180 tysięcy dzieci pobiera naukę w warszawskich szkołach publicznych zaledwie 30.000 dziatwy!**

Z przerażeniem konstatuje to znana działaczka oświatowa Sempołowska w prasie warszawskiej.

W Warszawie rządzą sfery burżuazyjne i one ponoszą odpowiedzialność za tak haniebny stan szkolnictwa.

Ratunek musi być szybki! **150 tys. dzieci w wieku szkolnym w Warszawie bez nauki**

Jutro w Wilnie wybory miejskie.

W niedzielę Wilno przystępuje **do pierwszych w dziejach miasta wyborów** opartych na najbardziej demokratycznych podstawach.

W wyborach tych po raz pierwszy wezmą udział najszersze sfery robotnicze i proletaryackie po raz pierwszy staną w Wilnie do urn wyborczych kobiety. Na sto cztery tysiące mieszkańców uprawnionych jest do głosowania **siedemdziesiąt tysięcy osób,** tj. wszyscy niemal dorośli ludzie. List zgłoszono 9.

Numer pierwszy otrzymała lista „chrześcijańsko-narodowa", stanowiąca konfederacyę kilku związków i ugrupowań politycznych o charakterze mniej lub więcej konserwatywnym i klerykalno-nacyonalistycznym.

Lista Nr 2 (polska grupa demokratyczna) zjednoczyła nazwiska działaczy demokratycznych, postępowych.

Listy 3, 4, 6, 8 — żydowskie.

Siódmą listę złożyli Białorusini („Białoruski Nacyonalny Komitet").

Listy 9-tej niema.

Lista dziesiąta zawiera członków „związków zawodowych" i **Polskiej Partyi Socyal-Demokratycznej,** grupuje więc najradykalniejszy polski żywioł robotniczy; otwierają ją nazwiska Żyłowskiego, Piotrowskiego, Godwoda i in., przeważnie robotników i rzemieślników.

W wyborach **nie** biorą udziału tylko dwie grupy: **Litwinów,** którzy nie mają nadziei uzyskania choć jednego radnego i **bundzistów** żydowskich.

Radnych wybranych będzie 48.

Lista Nr 2 zawarła blok wyborczy z listą Nr 10. Nadto zawarły między sobą blok wyborczy **wszystkie bez wyjątku listy żydowskie.**

Według obliczeń — listy polskie przypuszczalnie otrzymają ogółem 28—29 mandatów, Białorusini 2, resztę wezmą żydzi.

—o—

Jak Niemcy prowokowali powstanie na Górnym Śląsku?

Urzędowe dokumenty. — Rozkaz torturowania więźniów.

„Iskra" sosnowiecka ogłasza tajne dokumenty pruskich władz wojskowych w sprawie Górnego Śląska znajdujące się w posiadaniu komisaryatu górno-śląskiego. Pierwszy dokument opiewa:

Wrocław, 12 kwietnia 1919. Generalna komenda VI-go korpusu armii we Wrocławiu, oddział E, 439/19. Sprawozdanie o położeniu na Górnym Śląsku oraz o środkach przedsięwziętych celem skutecznego przeciwdziałania ewentualnemu ruchowi polskiemu. Sprawozdanie rozpoczyna się przedstawieniem sytuacyi na Górnym Śląsku, którą generalna komenda uważała już w owym czasie za krytyczną. Wobec tego zostaną zastosowane następujące **środki zaradcze:** „117-ta dywizya piechoty była zniewolona uzbroić potajemnie urzędników państwowych, ponieważ obawiać się trzeba zamachów na wszystkie nasze władze. **Obsadzono wszystkie ważniejsze budynki kulomiotami i żołnierzami przebranymi po cywilnemu.** Ze względu na rozpaczliwe stosunki wśród żołnierzy, u których szerzy się bolszewicka agitacya w zastraszający sposób, zwłaszcza wśród starszych roczników, będzie rzeczą niemożliwą przeciwdziałać później jakimkolwiek knowaniom, ponieważ mamy do dyspozycyi zamało ludzi z młodszych roczników, a prócz tego zaufane formacye stale trzymać musimy w pogotowiu dla Berlina i Wrocławia. Z tej przyczyny **prasa, władze państwowe, a w ostatnim czasie także duchowieństwo dokładają wszelkich starań, aby Polaków sprowokować do natychmiastowego wystąpienia, które dziś jeszcze łatwo potrafilibyśmy pokonać, później zaś byłoby to rzeczą niemożliwą, a co najmniej połączoną z wielkiemi ofiarami.** Naprężenie, jakie dziś panuje na Górnym Śląsku, stało się już niemożliwem do zniesienia. Zaradzić mu trzeba w najkrótszym czasie, a dokonać tego można tylko sposobami wyżej wskazanemi.

Z generalnej komendy V-go korpusu armii (Briese), do pana ministra obrony krajowej (Reichswehrminister) w ministerstwie wojny, dla sztabu generalnego armii polowej.

Berlin, 14 czerwca 1919, pruskie ministerstwo wojny. OSP. II. 4930/ a.

Do generalnej komendy VI-go korpusu armii w Wrocławiu.

Mimo wielkiej liczby aresztowanych Polaków nie wydobyto żadnych szczegółów co do planów lub kontaktu między górnośląskimi a warszawskimi Polakami. Przyczyny tego szukać należy zapewne **w zbyt delikatnem i lojalnem traktowaniu więźniów będących w śledztwie** względnie już zasądzonych. Koniecznie potrzeba wydobyć z tych więźniów takie zeznania, jakich potrzebujemy dla zdemaskowania machinacyi na Górnym Śląsku. **Z tego powodu wydajemy rozkaz zaprowadzić systematycznie złe traktowanie więźniów.** Wybór środków wskazanych pozostawia się generalnej komendzie. Z rozkazu: major von der Ahe, szef wydziału.

Niemcy grożą Polsce wojną!

„**Kattowitzer Ztg.**" umieszcza urzędowy komunikat, w którym powiada:

„Rozgoryczenie naszej straży granicznej, spowodowane podstępnymi napadami polskimi(!) **wzrasta.** Do tej pory poprzestawała ona na obronie na własnem terytoryum, na przyszłość jednak nie możemy żądać od naszych wojsk takiego zaparcia się. Jeżeli napady nie ustaną, przekonają się niebawem Polacy, że **ognia dział niemieckich nie wstrzyma granica polska(!!)**

Na to pisze warsz. „Kuryer Poranny":

„**Nie stracimy też ani słowa na odparcie tych zarzutów, z którymi poważnie walczyć trudno. Byłoby to zresztą zupełnie bezcelowe. Nie w nich leży bowiem punkt ciężkości, ale w fakcie, że Niemcy rozpoczynają już ostatnią wielką grę „va banque".** Nie jest to niespodzianką dla nas. **Czy jest niespodzianką dla tak genialnego i wytrawnego wodza,** jakim jest marszałek Foch? trudno to przypuszczać...

Pod dyktaturą burżuazyi.

Kto uskutecznia zmiany ministrów w Polsce? „Matka ministrów"!

Ostatnie zmiany w ministerstwie wywołują powszechne zdumienie. „Robotnik' słusznie stwierdza, że zmiany, które dokonały się w gabinecie, szły zawsze **w kierunku reakcyjnym. Po p. Englichu nastał p. Karpiński, wysłany do gabinetu przez kapitał bankowy z p. Natansonem na czele.** Zadaniem p. Karpińskiego było — **utrącić przyjętą już przez Sejm ustawę o przymusowej pożyczce.** Tego p. Karpiński dokonał, a że swoją polityką skarbową zabagnił w sposób niesłychany nasze finanse, więc po pewnym czasie ustąpił. Następcą jego jest p. Biliński, który wzmacnia w gabinecie pierwiastek konserwatywny.

Po p. Hąci, poznańskim dorobkiewiczu, objął tekę ministra przemysłu i handlu p. **Szczeniowski,** wielki kapitalista w stylu rosyjskim, **jeden z filarów w swoim czasie rosyjsko-niemieckiego rządu hetmana Skoropadskiego na Ukrainie.**

P. Janicki, minister rolnictwa, usuwa się. Obszarnicy byli z niego niezadowoleni, że nedość energicznie przeciwstawiał się reformie rolnej. Nie wiemy, czy p. Janicki ustępuje z tej przyczyny, czy też, jako człowiek uczciwy, nie chce brać się do przeprowadzenia reformy rolnej, której jest przeciwnikiem. Ale następcą jego ma **być** — jak już pisaliśmy w „Robotniku", konserwatysta, urzędnik instytucyi obszarniczej, którego oczywiście powołuje się tylko w tym celu, **aby sabotował reformę rolną.**

Te wszystkie zmiany ministeryalne są czemś poprostu niebywałem w państwie demokratycznem, bo przecież mamy Republikę demokratyczną. Pytamy: **kto właściwie u nas mianuje ministrów?** Chcemy nareszcie to wiedzieć! Przecież zapewniają nas, że **„matka ministeryalna"** nie jest złośliwym wymysłem humorystów, ale najzupełniej realnym czynnikiem naszej nieistniejącej dotychczas konstytucyi. Chcemy wiedzieć, czy Naczelnik Państwa ma jakiś wpływ na mianowanie ministrów, czy ma na to wpływ Rada ministrów, czy też to robi **p. Paderewski,** ulegając różnym podszeptom?

Kto będzie przeprowadzał reformę rolną?

„**Robotnik**" donosi:

Podobno zamiast ustępującego p. Janickiego, nasz gabinet upatrzył na ministra rolnictwa p. Józefa Raczyńskiego, sekretarza Tow. Rolniczego **w Krakowie, konserwatystę. Konserwatysta i urzędnik, zależny od obszarników, ma przeprowadzić reformę rolną, zawetowaną przez chłopów i socyalistów i wymierzoną przeciwko obszarnikom!!** Oto jeden z kwiatków polityki fachowego rządu, w **zaślepieniu klasowem prowokującego chłopów i robotników.**

Przy tej sposobności ostrzegamy czytelników: w Krakowie jest dwóch Raczyńskich — jeden to wyżej wymieniony konserwatysta, drugi zaś prof. Aleksander Raczyński, **człowiek bardzo mądry i postępowy.** Otóż rząd w tym wypadku **nie popełnił pomyłki,** jak sądzi jeden z naszych czytelników, który napisał nam o nominacyi, mieszając jednego Raczyńskiego z drugim. — **Wybór rządu nie padł na mądrego** Raczyńskiego, lecz na Raczyńskiego Józefa.

Bezczelność!

Endecka „Gaz. Warszawska" donosi, że francuscy socyaliści są na żołdzie pruskim(!!), a potem pisze:

„Niejednego dziwiła może nieobecność reprezentantów P. P. S. na konferencyach Międzynarodówki,**obsyłanych za to przez Bund. Podział pracy.** Menerzy P. P. S. nie mogą przyznać się otwarcie do zajmowanego przez siebie stanowiska w sprawie polskiej, gdyż partya utraciłaby w jednej chwili wszystkich stronników, którzy nie przestali być dobrymi Polakami, a takich jest legion.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, iż P. P. S. wysłała na konferencyę Międzynarodówki do Lucerny pp. Liebermanna i Moraczewskiego, którym Rada Związkowa odmówiła wstępu. Kto zna wpływy żydowskie na terenie szwajcarskim ten zgadnie, iż **o ten zakaz postarano się umyślnie, więc nie wbrew intencyom p. Liebermanna**".

Bezczelność endeckiego dziennika przechodzi wszelkie granice. Utożsamianie PPS. z żydowskim Bundem! Insynuowanie, że Liebermann i Moraczewski sami się postarali o zakaz i jeździli na granicę szwajcarską dla komedyi!

Prowokacyjny artykuł antypolski w organie Klofacza.

„Ceske Slovo" organ czeskiego ministra wojny V. Klofacza zamieścił w numerze z dn. 29 sierpnia artykuł pt.: „O Śląsk Cieszyński", wprost prowokujący Polaków. **Artykuł brzmi** następująco:

Pytamy: Gdzie tu sprawiedliwość, gdzie nagroda? Polacy mają otrzymać Śląsk! Za to, że dzięki rządowi wiedeńskiemu przywędrowało ich kilka dziesiątków tysięcy na Ostrawskie? Za to, że nasi chłopcy, którzy dobrze znali Austryę i szli przeciwko niej wraz z braćmi Rosyanami, musieli się bić z Polakami, którzy tworzyli legiony ochotnicze przeciwko Rosyanom, a zatem przeciwko koalicyi? Czy za to, że Polacy, siedzący od jak żywa na dwóch stołkach, zaraz po pierwszych strzałach na granicy austryacko-rosyjskiej, rozsiedli się na jednym stołku(!) i strzelali do sprzymierzeńców? Czy za to, że **armia generała Hallera, utworzona we Francyi wogóle nie brała udziału w bitwach** (sic!), **w których nasi chłopcy padali już nie dziesiątkami, a** le setkami? Więc mamy stracić wiarę w koalicyę dlatego tylko, że ufa ona bardziej swym wrogom(!!) niż narodowi, który na jej glebie przelewał drogocenną krew, pomagając bronic Paryża a dobijać Niemca?

Piotrze Bezruczu! (szowinistyczny antypolski poeta czeski, bredzący w swych wierszach śląskich o „czeskim Cieszynie", „o czeskim narodzie śląskim" — i z tej racyi będący bożyszczem Czechów — przyp. nasz.). Ty, bardzie ukryty w górach, czy słyszysz? Toż Karwina ginie, toż Orłowa jęczy — **a Paryż jest głuchy!** Polski żandarm już stoi z bagnetem na rubieży naszych granic! Wy, bracia legioniści, którzy padliście podczas okupowania(!) Śląska Cieszyńskiego (tak nazywają Czesi styczniowy napad 20.000 legionistów czeskich, podających się za armię koalicyjną" na bezbronny Śląsk) — krew wasza nic nie znaczy, a ciała wasze, gnijące w ziemi podeptane będą przez tych, którzy podczas wojny szli przeciwko wam!

Los jest okrutny, lecz nadziei nie tracimy, gdyż **wierzymy w swe pięści i zęby** (dosłownie). Śląska Cieszyńskiego nie damy!

Teror litewski na Suwalszczyźnie.

Wychodzący w Grodnie dziennik „Echo" otrzymał następujące informacye:

Donoszą nam o niesłychanych gwałtach, jakie się dzieją ze strony Litwinów w Suwalszczyźnie, świeżo objętej przez wojska nasze. Z szeregu nadużyć notujemy następujące:

1) Wyszedł oficyalny rozkaz od władz litewskich **zaaresztowania wszystkich obywateli Polaków(!?) i zniszczenia ich majątków.**

2) W Sejnach zamordowano p. Kunata, właściciela majątku Krasnogrody, **wyłupiwszy mu przedtem oczy i obciąwszy język(?)** i aptekarza Domosławskiego.

3) We wsi Bereśniki ludność skatowano i zabrano wszystkie krowy.

4) P. Kamilę Domańską, młodą pannę w majątku Kraśnik, skatowano i wywieziono bez śladu.

Bandami litewskiemi dowodzą **dawniejsi oficerowie rosyjscy i niemieccy,** lud podburzają księża Litwini, z których najwięcej wyróżniają się Gałecki i Indwirszys z Lepun.

Litwa, Białoruś, Wołyń.

Wyjątki z wrażeń z objazdu tow. posła Niedziałkowskiego.

III.

Pod względem administracyjnym ziemie wschodnie dzielą się na trzy obszary: 1) okręg wileński, obejmuje Wileńszczyznę, północno-wschodnią część Grodzieńszczyzny i Nowogródzkie; 2) okręg brzeski (brzeskie, kobryńskie, prużańskie, słonimskie, Baranowicze); 3) powiaty wołyńskie. Obszar czwarty — to ziemia mińska. Na czele okręgów stoją komisarze okręgowi (Wilno, Brześć), względnie delegaci pełnomocni Generalnego Komisarza z rangą i prawami komisarzy okręgowych (Kowel, Mińsk). Powiatami rządzą komisarze powiatowi, gminami — sołtysi i wójtowie miastami burmistrze i prezydenci. W okręgu wileńskim przeprowadzone są obecnie wybory samorządowe w miastach i gminach na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego. Ograniczenia językowe, przeciwko którym protestowała ongi Rada Naczelna P. P. S., zostały zniesione.

Skład osobisty władz cywilnych wygląda rozmaicie. W Wilnie i wogóle okręgu wileńskim, a także w powiatach mińskich administracya składa się niemal wyłącznie zmiejscowych Polaków, ze znaczną przewagą żywiołów szczerze demokratycznych bynajmniej wszakże nie radykalnych, jak Jan Piłsudski, komisarz wileński, Staniewicz, komisarz trocki; Wł. Raczkiewicz, delegat generalnego komisarza w Mińsku. Narodowi demokraci w osobie swych agitatorów drugo i trzeciorzędnych zarzucają tym ludziom pepeesowość i bolszewizm. Nasi towarzysze uczestniczą w magistratach, jako mężowie zaufania klasy robotniczej (tow. Godwod w Wilnie, tow. Badzian w Mińsku), w administracyi państwowej na stanowiskach odpowiedzialnych udziału nie biorą, zachowując całkowitą rezerwę i swobodę krytyki. Endecya istotnie wszędzie jest odsunięta od większych wpływów (tu tkwi przyczyna namiętnych ataków przeciwko p. Osmołowskiemu). Na Wołyniu rządy spoczywają w dużej części w rękach ziemiańskich, co powoduje protesty ze strony służby folwarcznej. Delegat generalnego komisarza w Kowlu p. Boniecki zachowuje się odpornie wobec presyi ziemian, pomimo to wszakże wokolicach Łucka i Równego mają miejsce różne nadużycia i gwałty w stosunku do włościan.

Inne narodowości w administrcyi nie uczestniczą. W samorządach jest inaczej; tam pracują wszędzie także żydzi, Białorusini, Ukraińcy, Rosyanie. Co do stanowisk komisarzy miały miejsce, o ile wiem, pertraktacye z Białorusinami, którzy wysunęli owego p. Skirmunta, Rosyanie w Mińsku byliby gotowi prawdopodobnie natychmiast objąć wszystko w swoje ręce.

Jeżeli idzie o władze wojskowe, to nietrudno poszczególnych komendantów podzielić na trzy kategorye: 1) ludzi ideowych, przejętych duchem nowoczesnym, najczęściej wychowanych w szkołach Piłsudskiego, albo dzisiaj szczerze idei Piłsudskiego oddanych; 2) ludzi obojętnych politycznie, fachowych żołnierzy; 3) ludzi, którzy nie wyzbyli ducha dawnej carskiej lub austryackiej armii. Ci ostatni wyrządzają swojem postępowaniem straszliwą krzywdę Polsce. W miejscowościach, poddanych ich władzy, zdarzają się ekspedycye karne do wiosek, rozstrzeliwania, gwałty i rabunki ze strony szeregowców. Pod tym względem najgorzej jest a przynajmniej było do niedawna w okolicach Łunińca i Pińska. Grabieżami odznaczał się zwłaszcza osławiony baon pińsko-wołyński, złożony z kontrrewolucyonistów rosyjskich, który pomimo zapewnień ministra spraw wojskowych istnieje wciąż, a którego sprawą już parokrotnie zaprzątałem uwagę Sejmu. W tych sprawach pozwolę sobie przedstawić Sejmowi na jesieni szczegółowsze dane ze wskazaniem nazwisk i miejscowości.

Powszechne oburzenie wywołuje fakt, że na całym terenie wschodnim odbywa się oficyalny werbunek oficerów i żołnierzy do armii Denikina i Judenicza. Na moją interpelacyę otrzymałem urzędową odpowiedź, że dzieje się to z polecenia ministeryum spraw wojskowych. Jak nazwać ten stan rzeczy? Pod pióro się cisną najostrzejsze wyrazy. Mam nadzieję, że Sejm rozstrzygnie tę sprawę w płaszczyźnie nie tylko dymisyi ludzi odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, ale weźmie ich także do wytłómaczenia się przed innemi instancyami. W Grodnie i Wilnie spacerują oficerowie judeniczowscy, pobrzękując szabelkami. Miejscowi wojskowi nie wątpią, że idzie tu między innymi o akcyę szpiegowską na rzecz Lievena, grabiącego Szawle i Kurszany, Lievena, związanego ściśle z Niemcami. A zresztą wszakże Polska nie zawarła dotychczas — pomimo nawoływań „Gazety Warszawskiej" — braterstwa broni z armią żandarmów, gwałcicieli i popów, z „waleczną" armią Denikina!

Na zakończenie słów kilka o żandarmeryi. Postaram się być możliwie objektywnym i stwierdzę odrazu, że są wśród niej z pewnością ludzie uczciwi, nawet ideowi. Ale ogół — to stajnia Augiasza. Ani jeden przedstawiciel władzy wojskowej lub cywilnej nie wyrażił się o niej z uznaniem. Areszty na własną rękę, gwałty, bicie uwięzionych, przekupstwa, łapówki są na porządku dziennym, a w dodatku — niesłychana pewność siebie i obrażająca wręcz arogancya wobec publiczności zarówno cywilnej, jak wojskowej. Żandarmerya podlega formalnie w pełnej dziedzinie komendom wojskowym, w innej znowu władzom cywilnym i wreszcie własnemu dowództwu w Warszawie. Wskutek tego w praktyce jakiś podporucznik czy wachmistrz nie słucha nikogo, jest panem życia i śmierci. A taki wachmistrz bywa niekiedy chłopcem dwudziestoletnim... Jedynem wyjściem z sytuacyi jest całkowite zniesienie żandarmeryi, zastąpienie jej przez milicyę samorządową, względnie policyę państwową, poddaną wyłącznie władzom cywilnym.

We wrześniu komisya zda przed Sejmem sprawę ze swych czynności. Wówczas Związek Polskich Posłów Socyalistycznych wystąpi z własnem ujęciem tych reform w administracyi cywilnej zarówno, jak wojskowej, które są niezbędne celem rychłego i bezstronnego zrealizowania prawa samookreślenia.

Gen. Dupont obiecuje „natychmiastowe" zajęcie Śląska Górnego przez koalicyę.

Sosnowiec. (PAT) Wczoraj o g. 9 rano **przybyła tu misya koalicyjna, w skład której wchodzili generał Dupont, szef misyi w Berlinie, generał Malkolm**, generał Benciweng (Włoch) i **pułkownik** Goodyear. Komisya odbyła konferencyę w sprawie Górnego Śląska z podkomisarzem Górnego Śląska p. Konstantym Wolnym, ks. posłem Pospiechem i posłem Sosińskim, jako przedstawicielem Górnego Śląska. Jako przedstawiciel naczelnego dowództwa wojsk polskich obecny był pułkownik Michał Żymirski, nadto generał Modelons, dowódca trzeciej dywizyi armii generała Hallera oraz hr. Bniński, jako przedstawiciel Czerwonego Krzyża. Konferencya trwała do godz. 2 po południu **Po konferencyi misya wyjechała do jednego z obozów, chcąc zbadać stosunki i wysłuchać osobiście powstańców i uchodźców.** Pułkownik Dupont kazał obecnym powstańcom oświadczyć, że jeszcze **dziś wyśle depeszę do Paryża o natychmiastowe zajęcie Górnego Śląska przez wojska sprzymierzone,** przyczem jednak zaznaczył, że ze względów technicznych może to nastąpić dopiero za **kilka tygodni.** Generał Dupont zalecił powstańcom cierpliwość i spokój. Wieczorem misya wyjechała do Katowic.

NIEMCY PRZEKRACZAJĄ GRANICCĘ.

Kraków (PAT). Niemieckie oddziały pogranicze zachowują się dalej agresywnie i tak: Dnia 3 b. m. **ostrzeliwali Niemcy nasze placówki koło Dziedzic, a jeden patrol niemiecki usiłował przekroczyć Wisłę, lecz został odparty.** Dnia 2 b. m. **napadli Niemcy w znaczniejszej sile na szkołę i kościół w Piotrowicach, otwarzywszy ogień z karabinów maszynowych.** Po krótkiej strzelaninie cofnęli się za granicę. Podobnie bezwzględnem było postępowanie Niemców nazajutrz rano. Oto **samochód pancerny, który atakował Marszenice, otworzył tak silny ogień, że strzały padały poza granicę. Także armatnie strzały padały po naszej stronie,** nie czyniąc szkody.

Rozprawy sojusznicze w sprawie Śląska Cieszyńskiego.

Lyon (PAT). Najwyższa rada sojusznicza podjęła we czwartek rano na nowo studya nad zagadnieniem przynależności Cieszyna. Najwyższa rada słuchała we czwartek do godz. 1.15 wywodów ministra spraw zagran. Czechosłowacyi, p. Benesza, **w piątek przemawiali imieniem Polski p. Paderewski i Dmowski.**

Próby ofenzywy bolszewickiej na Wołyniu.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 5 bm.: Front litewsko-białoruski: Na odcinku północnym **oddziały nasze odrzuciwszy po zaciętej walce nieprzyjaciela w kierunku na Dryssę, zajęły linię rzeki Bełty. Na północny wschód od Bobrujska rozbiły oddziały naszej piechoty cofającego się nieprzyjaciela, biorąc większą ilość jeńców, jedno działo, jeden karabin maszynowy, kilkadziesiąt wozów taborowych z zaprzęgiem, dużą ilość broni ręcznej i amunicyi.** Front wołyński: Po energicznem przygotowaniu artyleryjskim **zaatakowali bolszewicy nasze pozycye pod Olesklem. Kontratakiem nieprzyjaciel został odrzucony,** przyczem zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe i wzięliśmy 60 jeńców. Na północ od Oleska ożywiona działalność wywiadowcza.

GDZIE MAJĄ STAĆ WOJSKA POLSKIE?

Z frontu wschodniego.

„Słowo polskie" donosi: Jak dowiadujemy się dobrze poinformowanego źródła, **granica wpływów wojskowych polskich** obejmuje całą linię kolejową Radziwiłłów-Zdołbunowo-Równe-Sarny-Łuniniec. Na wschód od tej linii polskie wojska stać będą po Teofipol-Sławutę z tem, że od Sarn wojska nasze mogą posuwać się na Korosten przeciw bolszewikom. Na południe od Bazali zajmowanej przez oddział ukraiński, wojska polskie stać będą na linii dotychczasowej tzn. wzdłuż **Zbrucza.**

„Słowo polskie" dowiaduje się, iż w **Czechach formowana jest brygada ruska,** która ma być przeniesiona na Ruś zakarpacką, gdzie zostanie uzupełniona. Brygada liczy obecnie już około 6 tysięcy żołnierzy, składa się przeważnie z jeńców, powracających z Włoch. Celem tej brygady na Rusi zakarpackiej ma być uderzenie na Borysław(?)

Denikin zajął Kijów!?

Warszawska „Gazeta Polska" podaje ze źródła ukraińskiego: Kijów został zajęty dnia 30 sierpnia przez wojska Petlury, po zaciętych walkach z bolszewikami. Do miasta wkroczył 18-sty korpus zaparoski i 3-ci korpus galicyjski. **Panowanie ukraińskie w Kijowie trwało jednak tylko półtora dnia, bo już 31 sierpnia wkroczyły z drugiej strony Kijowa oddziały armii Denikina** pod dowództwem gen. Bredowa, podobno byłego oficera **niemieckiego.**

Po wkroczeniu do Kijowa znieważyły wojska Bredowa państwowe godła ukraińskie, a na magistracie kijowskim wywieszono chorągiew rosyjską.

Powiat jabłonkowski i apetyt czeski.

Z Paryża donoszą, że istnieje tam zamiar przyznania Czechom sądowego powiatu jabłonkowskiego na Śląsku cieszyńskim.

Przeciw temu „rozwiązaniu", czyli raczej pogmatwaniu kwestyi należy jaknajusilniej zaprotestować.

Argumentacya Czechów była jak dotąd taka: „My, Czesi, posiadamy Morawską Ostrawę, gdzie jest węgiel, oraz posiadamy Słowaczyznę, gdzie się znajduje ruda żelazna. A zatem potrzebna nam jest wygodna kolej żelazna między węglem a rudą. Otóż są trzy takie koleje, ale za najwygodniejszą z nich uważamy tę, która idzie z Bogumina poprzez Karwinę, Cieszyn, Jabłonków i Czacę do Żyliny. Że wzdłuż tej kolei mieszkają Polacy, to nie wchodzi w rachubę; rozstrzygające jest to, że ta kolej jest dla nas wygodna. A zatem Wy, Polacy, powinniście nam odstąpić Śląsk Cieszyński od Bogumina na północy aż po przełęcz jabłonkowską na południu, bo tego wymaga nasza wygoda".

Odpowiedź na tę nierozumną pretensyę czeską z polskiej strony już dano, a brzmi ona:

„Popierwsze nie jest dowiedzione, że koleje, prowadzące na Słowaczyznę koniecznie do Was należeć mają, bo nie jest dowiedzione, że Słowaczyzna do Was należeć powinna. My twierdzimy, że nie".

„Po drugie dwie inne koleje, łączące Słowaczyznę z Morawami, prowadzą przez Wasz teren. Jeśli Wam nie wystarczają, możecie je sobie ulepszać, albo wybudować czwartą kolej po-

przez przełęcz Łysą w Bielawach, w prostej linii na wschód od Berna morawskiego. Można zresztą poprzez te same Bielawy wybudować jeszcze i piątą, i szóstą, i siódmą kolej. Bielawy to nie żadne Himalaje, siaki taki inżynier przewierci Wam poprzez te niskie pagórki tyle tunelów, ile tylko chcecie".

„Po trzecie zaś, aby korzystać z czyjejś kolei, bynajmniej nie trzeba jej zabrać. My przecież także codziennie korzystamy z Waszej kolei, prowadzącej z Bogumina poprzez Wasze Morawy do Wiednia, i musimy z niej korzystać, bo niezbędna nam jest droga na południe. A jednak żaden Polak jeszcze z tego powodu nie wpadł na pomysł, żeby Morawy przyłączyć do Polski. A więc przyrzeknijcie nam, że odtąd bez żadnych szykan będziecie nam pozwalali korzystać z waszej kolei morawskiej, bo my wzamian również bez szykan będziemy Wam pozwalali korzystać z naszej cieszyńskiej kolei, i rzecz załatwiona".

Czesi pozostali głusi na te wywody. Natomiast o słuszności polskiego stanowiska przekonał się w końcu Paryż. I oto niema już mowy o przyznaniu Czechom Bogumina, Karwiny i Cieszyna.

Obecnie jednak Czesi występują z nową pretensyą. Już pół roku temu pewien angielski inżynier opracował propozycyę kompromisową, według której kolej Bogumin — Jabłonków miała pozostać w ręku Polaków, z tem jednak, że dla zaspokojenia handlowych potrzeb Czechów połączy się Morawską Ostrawę z Jabłonkowem, nową bardziej południową linią kolejową na Frydek. Obecnie Czesi tę propozycyę podjęli i domagają się, całkiem słusznie, budowy kolei Frydek - Jabłonków. Zamiast się jednak zadowolnić tem, że Polacy tę kolej, przedewszystkiem dla Czechów potrzebną, własnym kosztem wybudują, a potem Czechom pozwolą swobodnie z niej korzystać, Czesi ni stąd ni z owąd wyjeżdżają z dziką pretensyą, żeby cały powiat sądowy jabłonkowski (stanowiący południową połać cieszyńskiego powiatu politycznego) wcielić do czeskiego państwa!!

Trudno o bardziej swawolny wybryk. Wszak w całym powiecie sądowym jabłonkowskim niema ani jednej czeskiej wsi, ani jednej tubylczej rodziny czeskiej. Oprócz garstki Niemców, są tam wyłącznie Polacy. A przytem powiat sądowy jabłonkowski stanowi niezbędny łącznik między powiatem sądowym cieszyńskim a również polskim obwodem czadeckim, któregośmy się nie wyrzekli i nie wyrzekniemy.

Widocznie jednak Czesi nam nie ufają. Obawiają się, że jeśli Jabłonków pozostanie nasz, to my będziemy zamykali przyszłą kolej Frydek — Jabłonków dla czeskich podróżnych i towarów. Kochani bracia czescy sądzą nas snać według siebie.

Ale na to jest bardzo prosty sposób. Niechże Czesi już raz zaniechają tych ciągłych brutalnych szykan, które stosują przeciwko polskim podróżnym i towarom na linii Bogumin - Wiedeń, szykan, które tysiącom podróżujących Polaków i Polek zupełnie niepotrzebnie nerwy szarpią, szykan, które paraliżują handel polski z Austryą, z Węgrami, z całem południem Europy, szykan, które sztucznie podtrzymują bezrobocie w Polsce! Wtenczas my się chętnie odwdzięczymy równą gościnnością na naszych kolejach śląskich.

Całkowite otwarcie kolei Bogumin — Wiedeń, tudzież kolei Żylina — Presburg dla polskiego ruchu osobowego i towarowego — oto warunki, pod którymi Polska może jaknajuroczyściej zagwarantować Czechom swobodne korzystanie z linii Frydek — Jabłonków.

Na to zgoda. Ale polskich miast i wsi na sprzedaż nie mamy.

G.

Wielka manifestacya ludowa w Zakopanem.

SKANDALICZNA GOSPODARKA.

Na 1 września zapowiedzianą została **w Zakopanem manifestacya ludowa przeciw gospodarce dotychczasowej** kliki rządzącej uzdrowiskiem największem polskiem pod batutą osławionego K-stellowca, Regieca. Zgromadzenie zwołane zostało na 24 godzin i **mimo ulewy** zebrało się na Rynku kilkaset osób. Dowód to wyraźny, że ludność pracująca, wyrobnicy szukają ratunku na wszystkie strony przed śmiercią głodową, na jaką są narażeni obecnie przy rządach Regieca. **Przewodniczyła** zebraniu tow. **Jankowska, przemawiali tow. pos. Czapiński, Jasiński i dr E. Drobner.** Wśród żywych okrzyków zebranych mówcy wskazali, że **największą winę ponosi obecna rada gminna** z wójtem Regiecem na czele, która dba tylko o dobra własne **i bandy paskarskiej, tuczącej się** na głodzie i nędzy robotników. **Ludność robotnicza Zakopanego,** szczegowana w **P. P. S. domaga się rozpisania wyborów nowych i rozwiązania rady gminnej,** rządzącej od 13 lat w gminie. Nie na to wydaje rząd dekrety, nie na to Sejm uchwala nowe ordynacye do rad gminnych, by w Zakopanem, gdzie cała Polska zjeżdża się, lekceważono sobie wszystko i rządzono, jak za dawnych austryackich czasów. **Jeśli rząd nie zmieni** co rychlej **skandalicznych stosunków** w Zakopanem, łatwo **dojść może do nieobliczalnych kroków** zrozpaczonej do ostateczności ludności. **Zamiast przeprowadzenia nowych wyborów,** a przedtem wprowadzenia czwartej kuryi, z której przynajmniej dwie trzecie mandatów powinno przypaść naszej partyi, działającej na tutejszym terenie, **„czarna ręka" władców zakopiańskich zamierzała** znieść obecną radę gminną i **wprowadzić komisarza rządowego** w osobie znienawidzonego Regieca, który z szeregu zarzutów jeszcze się nie oczyścił. Ludność robotnicza uważałaby to za prowokacyę, na którą odpowiedziałaby w najostrzejszy sposób.

Gospodarka aprowizacyjna pod każdym względem szwankuje. Zapasy bowiem wszelkie są przystępne tutejszym paskarzom, robotnicy, chłopi biedni zaś przez miesiące całe nie dostają ani chleba, ani ziemniaków, ani cukru. Jakże więc dziwić się wzburzeniu ludności, która daje wyraz dziś jeszcze w formie zebrań i manifestacyi, jutro chwyci się w obronie własnego życia i dzieci coraz ostrzejszych środków. Najprzód **usunięto referenta aprowizacyjnego, tow. prof. Millera** z jego stanowiska, albowiem **był on niewygodny dla zakopiańskich paskarzy** i miał otwarte oczy. A kiedy znalazł się nie z ramienia partyi naszej, ale **wysłany przez dyrekcyę skarbu urzędnik kontrolny aprowizacyjny Oporski, który miał czyste ręce i ścigł paskarzy a dbał o ludność biedną, postarały się miejscowe czynniki o usunięcie go,** a pan **starosta nowotarski, Łęcki,** pospieszył się i polecił **p. Oporskiemu** wyjechać z Zakopanego, **bo obecność jego tu utrudniałaby machinacye** Regieców i całej **bandy paskarzy i złodziei aprowizacyjnych.** Tymczasem **klasa robotnicza** w Zakopanem stanęła **murem obok Oporskiego i żąda cofnięcia usunięcia uczciwego człowieka. Postulaty te** przedstawiła **delegacya, którą prowadził poseł tow. Czapiński** po wspaniałym pochodzie przez ul. Marszałkowską na peronie naprzód p. **wicemarszałkowi sejmu Osieckiemu,** który przyrzekł w prezydyum Sejmu postulaty te przedłożyć, następnie **minister spraw wewn. Wojciechowski,** do **którego delegacya się udała,** sam **odszukał delegacyę i przyrzekł sprawę rozpatrzyć i żądania klasy robotniczej zakopiańskiej** w jaknajszerszej mierze **uwzględnić.** Wreszcie delegacya z całym pochodem **poszła do klimatyki i tam zażądała od komisarza Bieckiego zatrzymania p. Oporskiego w urzędzie,** aż do decyzyi władz warszawskich. **P. kom. Biecki przyrzekł to uczynić i zwrócił się do p. starosty Studzińskiego, znanego ze zrozumienia położenia klasy robotniczej o dopomożenie mu** w akcyi o zatrzymanie człowieka czystych rąk w Zakopanem dla dobra biednych i głodnych.

Manifestacya zrobiła ogromne **wrażenie** w Zakopanem i **skutek** najprawdopodobniej **odniesie.**

Podczas bytności delegacyi na dworcu kolejowym przydarzyła się Regiecowi przykra przygoda. Wszedł on w tłum, który przeważną winę mizeryi aprowizacyjnej jemu przypisuje, i zanim nasi towarzysze spostrzegli się, tłum, szczególniej kobiety, które dla dzieci kawałka chleba nie mają, rzucił się na Regieca, wrzucił go błotem, tylko dzięki przytomności kilku towarzyszy, uniknął znienawidzony przez wszystkich w Zakopanem Regiec niechybnej śmierci. Jest to nauczka dla tego kandydata na komisarza rządowego i dla innych matadorów, że z nędzą ludzką żartować nie należy. Charakterystyczne, że „Kuryerek" tego K-stellowca, austryackiego szpiega usiłuje bronić. Mieszkańcy Zakopanego raz jeszcze poznali obłudę organu arcyksięcia Karola Stefana.

KRONIKA.

Kraków, sobota 6 września.

ZJAZD GÓRNIKÓW W CIESZYNIE odbędzie się bezwarunkowo w dniach **21, 23 i 24** września b. r.

NOWY MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI. Do p. Ignacego Paderewskiego, prezydenta ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby p. Leona Supińskiego, zwalniam go z urzędu ministra sprawiedliwości. Równocześnie na wniosek pański powołuję na urząd ministra sprawiedliwości Bronisława **Sobolewskiego.**

POSIEDZENIE PEŁNEJ RADY APROWIZACYJNEJ odbędzie się dziś o godz. 6 popołudniu w sali obrad magistratu.

ZGROMADZENIA W DZIELNICACH PRZYŁĄCZONYCH. W niedzielę odbyło się zgromadzenie na **Grzegórzkach,** na którem referowali radcy miejscy tow. Wardęga i Mueller, we czwartek na zgromadzeniu w **Dębnikach** radca miejski tow. Ziffer, w piątek na zgromadzeniu **w Nowej Wsi** radcy m. tow. dr Mueller i Rosenzweig oraz tow. Kmiecik. Na wszystkich tych zgromadzeniach omawiano obecną sytuacyę aprowizacyjną. Wszędzie protestowano przeciwko głodzeniu ludności robotniczej, której cierpliwość ma także swe granice.

ZABAWĘ OGRODOWĄ urządza Podgórska Organizacya Kobiet „Postęp" w niedzielę **dnia 7** września w ogrodzie p. Schenkera na Zabłociu. Program bardzo wesoły i urozmaicony. Wieczorem o godz. 9 **zabawa taneczna** w domu robotniczym plac Serkowskiego 11. Początek zabawy ogrodowej o godz. 2 popoł. Wstęp do ogrodu K 2. na zabawę wieczorną K 3. W razie niepogody zabawa odbędzie się na drugi dzień.

STARANIEM SEKCYI KOBIET Ż. P. S. D. odbędzie się w sobotę dnia 6 września o godz. 8 wieczorem w salach Związku Robotniczego, przy ul. Dunajewskiego 5, „Wieczór taneczny" z nader urozmaiconym programem. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się w lokalu stowarzyszenia przy ul. Krakowskiej 23. Czysty dochód przeznacza się na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

OTWARCIE „OGNISKA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO". 3 bm. o godz. 11-tej odbyło się uroczyste otwarcie „Ogniska Żołnierza Polskiego" przy ulicy Grodzkiej 64, parter. Gospoda żołnierska będzie otwarta codziennie od 9-tej rano do 8-mej wieczorem i sprzedawać będzie kawę, kakao, herbatę, bułki itp.

PLAGA BANDYTYZMU I KRADZIEŻY. Onegdaj banda opryszków usiłowała dokonać napadu na klasztor w Leżajsku. Bandyci otoczyli wartami klasztor i ostrzeliwali posłańca, który jechał na koniu, by zawiadomić żandarmeryę o napadzie.

ZNANY BANDYTA NOCOŃ, który zbiegł z więzienia w Warszawie został schwytany i przywieziony do Krakowa. Odpowiadać będzie za szereg ciężkich zbrodni, morderstw, rabunków i kradzieży.

WŁAMANIA DO SKLEPU przy ul. Sławkowskiej usiłowali dokonać wczoraj w nocy rabusie; żołnierz policyjny spostrzegł wchodzących złodziei do sklepu i aresztował ich.

ZARZĄD POCZTY donosi: Dotychczasowy Kierownik inspektoratu pocztowego w Krakowie p. Dormus ustąpił. Kierownictwo Inspektoratu objął z dniem 31 sierpnia Dr Zygmunt Jakesch.

Inspektorat pocztowy w Krakowie **będzie w** najbliższym czasie przekształcony w samodzielną Dyrekcyę poczt i telegrafów w Krakowie. — Prace przygotowawcze w toku.

WALKA KUŚNIERZY O POPRAWĘ BYTU. Dnia 1 września br. odbyło się zebranie **majstrów** kuśnierskich wraz z przedstawicielami organizacyi robotników kuśnierskich w sprawie wprowadzenia **8-mio godzinnego dnia roboczego w tym zawodzie.** Delegat robotników tow. Schüssler przedstawił ciężkie położenie robotników kuśnierskich, którzy przeważnie pracują tylko 4 miesiące w roku a przytem są strasznie wyzyskiwani (najzdolniejsi robotnicy zarabiają 100—200 kor. tygodniowo i pracują w bardzo niehygienicznych warunkach). Wreszcie majstrowie zgodzili się na 8-godzinny dzień roboczy pod warunkiem, że organizacya robotników nie przedsięweźmie w ciągu sezonu żadnej akcyi w celu podwyższenia robotnikom płacy. Rozumie się, że delegacya robotników z **całą** stanowczością podobne zobowiązanie odrzuciła, a 8-mio godzinny dzień roboczy zostanie wprowadzony bez względu na wolę majstrów. Akcyę cennikową organizacya robotników przeprowadzi wtedy, kiedy to uzna za stosowne.

P. Tigner (milioner) znany z lichwiarskiego wyzysku robotników, najbardziej żądaniom robotników się sprzeciwiał (wołając: i tak wszystkie ustawy nie są dotrzymane) to też w pracowni P. Tignera strajk już wybuchnął. Jedyny p. Sprung oświadczył, że słuszne żądania robotników uwzględni.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W CZARNEJ WSI odbyło się w poniedziałek 1 września br. z porządkiem dziennym: **Sytuacya aprowizacyjna.** Zagaił zgromadzenie **tow. Florczyk,** poczem udzielił głosu **tow. Bronowiczerowi,** który skrytykował ostro stanowisko rządu w sprawie apro

wizacyi, złą wolę magistratu, którzy odpowiedzialni są za nędzę aprowizacyjną. W dyskusyi przemawiał tow. **Radwański,** demaskując sfery rządzące — wzywając robotników i robotnice do organizacyi i uczęszczania na zgromadzenia. Po wyrażeniu przez wielu towarzyszów i towarzyszki swoich uwag i żalów zakończono to zgromadzenie z **wezwaniem do wzięcia masowego udziału w najbliższem Zgromadzeniu Ludowem** w celu zademonstrowania sferom rządzącym, że lud czuwa i bronić się będzie przed głodem i zimnem wobec zbliżającej się **6-tej zimy wojennej.**

ODSZKODOWANIE DLA OFIAR ROZRUCHÓW. Z magistratu otrzymujemy następujący komunikat: Gmina miasta Krakowa postanowiła ...rożyć akcyę celem wyjednania u rządu odszkodowania względnie pomocy subwencyjnej dla ofiar rozruchów w dniach 6 czerwca 1919 roku i następnych. Wobec tego wzywa się wszystkich, którzy z powodu tych rozruchów ponieśli szkody, aby ...zwłocznie przedłożyli magistratowi należycie uzasadnione podanie z wykazem szkód.

GŁUPIA MISTYFIKACYA. Donoszą nam z Zakopanego, że nasza wczorajsza notatka o odczycie w Zakopanem jest mistyfikacyą, urządzaną przez jakiegoś głupca, bawiącego w Zakopanem. Żadnego takiego odczytu nie było.

RADA M. LWOWA ZA POŁĄCZENIEM GALICYI WSCHODNIEJ Z POLSKĄ. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. prezydent Neuman oświadczył, że z powodu niepokojących wieści w sprawie podjęcia uchwał przez Radę pięciu w Paryżu, odnoszących się do Galicyi Wschodniej. Zarząd miasta wysłał do p. Clemenceau depeszę następującej treści:

Rada miasta Lwowa, stolicy Małopolski, ma zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencyi **imieniem wszystkich miast i milionów włościan polskich,** zamieszkałych w Galicyi wschodniej, z prośbą, **aby Rada pięciu raczyła zadecydować ostatecznie i bezwarunkowo połączenie Galicyi wschodniej z Rzecząpospolitą polską.**

Treść telegramu Rada przyjęła oklaskami.

LIKWIDACYA STRONNICTWA CENTRUM (PODOLAKÓW). Ze Lwowa donoszą: Wobec zmienionych warunków politycznych, Podolacy przystąpili do likwidacyi swego stronnictwa, na którego czele stał ks. Czartoryski, a właściwym reżyserem był p. Tadeusz Cieński. Drukarnię „Polonię", w której tłoczyła się „Gazeta Narodowa", organ szlachty podolskiej, wraz z kamienicą wystawiono na sprzedaż.

STRASZNE SKUTKI EKSPLOZYI W POLSKIEJ OSTRAWIE. Na szybie 7 w Polskiej Ostrawie, nastąpiła w dniu 4 września straszliwa eksplozya kotła; katastrofa pociągnęła ofiary w ludziach. Ogółem **9 górników przepłaciło życiem,** zaś 2 lekko rannych.

RUCH ORGANIZACYJNY STRÓŻY I SŁUŻBY DOMOWEJ. W Rzeszowie dnia 28 z. m. odbyło się zgromadzenie stróżów, służby domowej i robotników dziennych, zwołane celem założenia miejscowej grupy organizacyi zawodowej. Referował tow. **Gąsior,** wskazując na konieczność utworzenia silnej organizacyi zawodowej, jako jedynej dziś legalnej broni w walce o lepsze warunki życia. Po spisaniu zgłoszonych członków nowej placówki organizac., dokonano wyboru miejscowego zarządu grupy, której przewodniczącym wybrany został tow. Szymchel Jan; zastępcą Ziomek Marya; sekretarką Więckówna Helena, skarbnikiem Baran Agnieszka. —Zebranie było nadzwyczaj liczne. Wpisało się kilkudziesięciu członków do organizacyi. Towarzysze zwracają się do Komisyi Związków zawodowych z prośbą o pomoc. Potrzebne są druki, legitymacye, statuty, informacye i siły agitacyjne.

PROLETARYAT JAROSŁAWIA WOBEC POWSTANIA NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Dnia 31 sierpnia miejscowy Komitet P. P. S. zwołał zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na placu przed sokołem, w sprawie wydarzeń na Górnym Śląsku. Po odegraniu Marsylianki i Roty przez muzykę kolejarzy z Przemyśla zagaił zgromadzenie tow. Najlich, przewodnictwo objął tow. Przeorski, sekretarzował tow. Więcławowicz, referował tow. pos. Łańcucki, który przedstawił zgromadzonym genezę powstania na Górnym Śląsku, zaznaczywszy, iż robotnik polski zrzucając podwójne jarzmo — postanowił w pierwszej linii wyzwolić się z ucisku narodowego, by w następstwie mógł podnieść walkę przeciw klasowym wyzyskiwaczom. Podkreślił on, że robotnik górnośląski wyzwalając się z pod ucisku narodowego wie o tem, że burżuazya polska nie jest lepszą od burżuazyi niemieckiej. Robotnik górnośląski pragnąc połączenia się z Polską nie pragnie bynajmniej zakuć się znowu w jarzmo tym razem polskiej burżuazyi. Pragnie połączenia z całą polską klasą robotniczą, by wspólnie wieść wielki bój o wyzwolenie społeczne, o zwycięstwo socyalizmu w Polsce. Mowca wskazał na konieczność zbrojnego poparcia walczącym rodakom na Górnym Śląsku ze strony armii polskiej. Tymczasem armia polska miast bronić polskiego ludu i Śląska — kroczy na obce ziemie, brocząc krwią proletaryatu, broni dóbr kresowej szlachty w chwili, gdy ta szlachta wiedzie życie hulaszcze, bawiąc się w warszawskich domach rozpusty. Tow. Łańcucki zakończył zgromadzenie okrzykiem: ze wschodem pokoju chcemy — **niech żyje rewolucyjny proletaryat Górnego Śląska.** Tow. Przeorski odczytał rezolucyę, domagającą się zakończenia wojny na wschodzie i wysłania wojsk na Górny Śląsk. — Po odegraniu „Czerwonego sztandaru" zebrani rozeszli się w spokoju.

POSEŁ NAR. FICHNA NIE ZOSTAŁ OBITY! Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi:

Na onegdajszym wiecu N. Z. R. widział bystry wzrok sprawozdawcy „Kuryera Lwow.", jak „pobito" posła Fichnę, czego nawet „Słowo polskie" zobaczyć nie mogło, czego absolutnie nikt z kilkuset obecnych nie widział, o czem przedewszystkiem sam „pobity" poseł nie wiedział. — Widzieli też gazeciarze, że nie chciano mu udzielić głosu, mimo, że każdy na sali słyszał, jak go do przemawiania zapraszano. Musimy stwierdzić, że drobne zajście spowodowali organizatorzy wiecu, którzy praktykowanymi sposobami chcieli narzucić zgromadzonym skład prezydyum wiecu.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Dziś: „Wyzwolenie".
Jutro popołudniu: „Ich czworo".
wieczorem: „W małym domku".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Dziś: „Wicek i Wacek".
Jutro popołudniu: „Czartowska ława"
wieczorem: „Chrześniak wojenny".

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU R. D. R. P. P. S. Krakowskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 8 września 1919 r. o godz. 10 rano w Sekretaryacie Rady Rob. Ze względu na nadzwyczaj ważne sprawy, uprasza się członków Wydziału o punktualne i bezwarunkowe przybycie. **Prezydyum R. D. R. P. P. S.**

POSIEDZENIE KOMISYI WIEJSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę o g. 6. — Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. W szczególności uprasza się o przybycie towarzyszy kolejarzy, należących do tej komisyi.

WZYWA SIĘ CZŁONKÓW RADY D. ROBOTNICZYCH w Krakowie, by w sprawie miary na obuwie zgłaszali się do Sekretaryatu Rady codziennie od godz. 6—8 wieczór. **Prezydyum R. D. R.**

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ KONSUMU KRAKOWSKIEGO odbędzie się we Wtorek d. 9 września br. o godz. 7 wieczór w lokalu konsumu, Długa. **B. Jaroszewski.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE KRAWCY I POKREWNE ZAWODY! W sobotę dnia 13-go września rb. odbędzie się konferencya robotników krawieckich i pokrewnych zawodów Galicyi i Śląska z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie, 3) przyjęcie statutu i regulaminu, 4) organizacya: a) stosunek nasz do Związków chrześcijańsko-społecznych N. Z. R. i wogóle do Związków o tendencyach nieklasowych; b) stosunek do Związków w byłej Kongresówce i Poznańskiem. 5) Wybór Zarządu, Komisyi rewizyjnej i Sądu polubownego. 6) Wnioski interpelacye. Wybory delegatów na konferencye odbywają się w stosunku 1 delegat na 50 zorganizowanych. Koszta delegacyi pokrywają grupy. **Towarzysze!** wobec ważności spraw, prosimy wszystkie grupy, o obesłanie konferencyi. Komisya Zawodowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).